

№ 178.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek N. M. P. Śnież.
Środa Przemienie Pańsk.
Czwart. Św. Kajetana.
Piąt. Św. Cyryaka.
Sob. Św. Romana.
Niedz. Św. Wawrzyńca.
Poniedział. Św. Zuzanny.

Wschód: g. 4 m. 29.
Zachód: g. 7 m. 41.
Dł. dnia: g. 15 m. 12.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZIE

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszące 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁÓDZIE,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 23 lipca (5 sierpnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Wody mineralne sztuczne, lemoniady owocowe, kafeir, wodę destylowaną, na balony poleca

Świeżo otworzony zakład wód mineralnych sztucznych
K. Chądzyńskiego

ul. Mikofajewska № 61 vis-à-vis ogrodu miejskiego.

Tamże odbywa się wydawanie wód mineralnych naturalnych i sztucznych, ciepłych i zimnych na szklanki od godziny 6 rano. Wszelkie obstalunki jak też i zapisywanie się na ostatni sezon kuracyjny przyjmują się na miejscu oraz w moim składzie aptecznym Średnia Nr. 26. 933-6-1

Lód Sztuczny

Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 4 sierpnia.

W politycznym świecie dzisiejszym państwa niepodległe nie mogą istnieć, jeśli niepodległości swej nie są w stanie poprzeć siłą — utrzymuje jednogłośnie prasa niemiecka z półurzędowym organem „Post“ na czele, omawiając ewentualne przystąpienie Holandii do trójprzymierza. Sojusz zaś z Holandją czyli królestwem Niderlandów jest już oddawna żyzeniem Niemiec, a poniekąd i wykładnikiem ich polityki od czasu odnowienia danego cesarstwa niemieckiego pod berłem Hohenzollernów. Z tego źródła nawet prawdopodobnie płyną wszystkie umizgi Wilhelma II pod adresem Francji, której życzyliwa neutralność, a lepiej jeszcze poparcie, byłoby dla Niemiec niezmiernie cenne w chwili wykonania stanowczego zamachu na niepodległość Niderlandów, za którym w rozwoju wypadków pójśćby musiał zamach na niepodległość Belgii.

Wszecniemy, dążąc wytrwale i systematycznie do ścisłego zespolenia wszystkich szczepliów germańskich w cesarstwie niemieckim pod

berłem Hohenzollernów, bez ogródki odsłaniają zakulisowe tajniki dyplomacji pruskiej, która oddawna już ma wielki apetyt zapanowania nad ujściami Renu.

Jeden z nich, profesor Helle, wypowiedział otwarcie, że Niemcy nie zapomną nigdy, iż Niderlandy stanowiły niegdyś część państwa niemieckiego i wierzą silnie, że drogą naturalnego rozwoju stosunków, drogą ciężenia słabych ku silnym, połączą się znów w jeden organizm polityczny z Niemcami. W takim zaś wypadku francuska część Belgii odeszłaby do Francji, flamandzka zaś jej część z całą Holandją zabraliby Niemcy.

Dyplomacya niemiecka ma więc w swych tekach podarunek dla Francji, jako równoważnik za Alzacyę i Lotaryngię i na tej kanwie snuje prawdopodobnie projekt nawiązania z Francją ściślejszych stosunków.

Podróż holenderskiego ministra spraw zagranicznych Kuypera do Niemiec, Austrii i Włoch dała powód prasie niemieckiej do snucia przypuszczeń, jakoby królestwo Niderlandów, przestraszone wynikiem wojny południowo-afrykańskiej, w obawie o kolonie swoje, które ochronić pragnie przed zabobrością Anglii, zamierzało przyłączyć się do trójprzymierza.

Wprawdzie minister holenderski zapewnia stanowczo, że przez Niemcy przejeżdża tylko w drodze do Wiednia, we Włoszech zaś gościć będzie jedynie w Turynie, by zwiedzić tamtejszą wystawę, nie mniej przecież podróż jego nie pozbawiona jest do pewnego stopnia barwy politycznej. Przypuszczenie to stwierdza okoliczność, że dr. Kuyper, nie zastawszy w Wiedniu hr. Gołuchowskiego, przeprowadził długą poufną rozmowę z jego zastępcą.

Pierwszą pogłoskę o zamiarze Niderlandów przystąpienia do trójprzymierza puściło w obieg jedno z najpoważniejszych pism politycznych londyńskich, a po zaprzeczeniu tej pogłoski przez pisma niemieckie, „Times“ potwierdził ją stanowczo w obszernym artykule.

Faktem jest atoli, że jakkolwiek niektórzy holenderscy mężowie stanu, w obawie, aby Anglia nie zagarnęła kolonij holenderskich, poruszyli myśl zbliżenia się do Niemiec, w kołach urzędowych Holandji i wśród ludu holenderskiego projekt ten nie znalazł poparcia. Gorzej jeszcze, bo sama myśl zbliżenia się do Niemiec wywołała pośród holendrów żywe protesty.

W swoim czasie mówiono wiele w Niderlandach o zawarciu unii celnej z Niemcami, o połączenie holenderskich, nadreńskich i wstfalskich izb handlowych w celu obrony wspólnych interesów, o unii pocztowej z cesarstwem niemieckim. Atoli wszystkie te projekty upadły wobec nieufności rządu holenderskiego do Niemiec i wobec uzasadnionej obawy ludu holenderskiego przed zabobrością prusaków.

W mowach cesarza Wilhelma II, wygłaszanych z rozlicznych powodów, zabobrość ta tętni wcale nie dwuznaczną nutą. W dodatku, mowy te są cennym dokumentem dla oznaczenia wszelkich odcieni polityki pruskiej w czasach ostatnich. Jest w nich wiele sprzeczności; lecz jeśli zwrócimy uwagę, że wypowiedane są one pod wrażeniem chwili — a więc są niejako wyrażeniem

poglądów dzisiejszego władcy Niemiec na kwestye i sprawy, które bieg życia wyrzuca na powierzchnię, to dojść musimy do wniosku, iż poczytywać je należy za drogowskazy niejako dla polityki krwią i żelazem przez Hohenzollernów ulepionych Niemiec społecznych.

Jedną zaś z najcharakterystyczniejszych mów cesarza Wilhelma II, jest bezwątpienia mowa wygłoszona niedawno w Emden, w mieście pruskim nad rzeką Dollart, położonem niedaleko ujścia jej do rzeki Ems.

Miasto to w r. 1744 wraz z Fryzją wschodnią przeszło pod panowanie Prus; w r. 1807 oddano je Holandji, w roku 1810 władza niemiecka, a w 1814 ponownie Prusy. Kongres z r. 1815, regulując kartę Europy po ostatecznym upadku Napoleona I, miasto Emden oddał Haowerowi, z którym wraz z całym królestwem hanowerskiem w r. 1866 przeszło ono pod panowanie Prus.

W mowie emdeńskiej Wilhelm II poruszył kwestyę stosunku Prus do Niemiec, stosunku, który nie przestaje wciąż być palącą sprawą wewnętrzną Niemiec, zjednoczonych w związek państw.

Zwolennicy dawnych stosunków, kiedy Prusy były niepodległym państwem niemieckim ale nie wchodziły w skład rzeszy niemieckiej, do dziś dnia wyrażają obawę, że pod hegemonią Prus, Niemcy ze związku państw niemieckich zwolna przemieniają się w państwo związkowe aż wreszcie staną się jedynie szeregiem prowincyj pruskich.

W takim bowiem, zdaniem ich, kierunku idzie rozwój wewnętrzny Niemiec, które w r. 1871 utworzyły związek państw niemieckich pod hegemonią Prus. Z biegiem czasu cesarska korona na głowie Hohenzollernów przyćmiła całkowicie blask korony pruskiej. Królewska korona Hohenzollernów zgłasza wobec korony cesarskiej, ofiarowanej im w Wersalu, i jakby nie istnieje.

W emdeńskiej mowie cesarz Wilhelm kategorycznie określił miejsce Prus w związku państw niemieckich, wyraziwszy się, że Prusom należy się w nim stanowisko pierwszorzędne, albowiem król pruski, jako cesarz niemiecki, zdobył te prawa i prerogatywy, których nie posiadał ani jeden z dawnych cesarzy niemieckich. Dzisiaj cesarz niemiecki dlatego tylko jest monarchą potężnym, że jednocześnie panuje nad państwem potężnym, które w razie potrzeby może się oprzeć wszelkim zakusom. Potęga Niemiec zależy więc od potęgi Prus.

Ztąd zaś wypływa, że Niemcy, mając na swem czele Prusy, mogą śmiało podjąć na nowo wszystkie te plany i zadania, które były przewodnią nicią polityki dawnych cesarzy niemieckich.

Jaką zaś była ich polityka?

Wojny zaboreze we Włoszech, Hiszpanii i Francji, tudzież podbój plemion słowiańskich i topienie ich w morzu niemieckim. Holandya w wiekach średnich przez długi czas pozostawała w luźnym związku z cesarstwem rzymsko-niemieckim. Wtedy już pozostały tam silne hrabstwa holandzkie i zelandzkie, które rozsze-

rzyły się i wzmogły kosztem sąsiednich fryzów, aż wreszcie wraz z innymi posiadłościami domu burgundzkiego dostały się pod panowanie Habsburgów, na skutek małżeństwa ostatniej księżniczki burgundzkiej z Maksymilianem, arcyksięciem austriackim. Po śmierci zaś cesarza Karola V dostały się pod panowanie linii habsburskiej, władającej podówczas Hiszpanią.

Wiadome są z dziejów i losy Niderlandów pod jarzmem Habsburgów i bohaterska walka podjęta dla wywalczenia niepodległości.

Zdobytą zaś w tak krwawym trudzie niepodległość holendrzy cenili bardzo wysoko i niezawodnie daleko mniej się obawiają zabobrości angielskiej, niż wrzeczkiej przyjaźni niemieckiej.

Dla tego też wszelkie pogłoski o przystąpieniu Holandii do trójprzymierza należy przyjmować bardzo ostrożnie i z niedowierzaniem.

S. J.

ZYGZAKI.

Od osoby, często stykającej się z ludźmi różnych sfer, otrzymujemy list następujący:

„W ciągu ostatniego tygodnia do uszu moich doszła znaczna liczba plotek. Rzecz to dla mnie nie nowa. Dlatego właśnie, że ciągle słyż się w Łodzi plotki najprzeróżniejsze, z ciekawości postanowiłem je zapisywać w notesie. Dzielę się z redakcją rezultatem mej statystyki z ubiegłego tygodnia, nadmienając, że tylko nieznać część tych plotek słyżłem w kawiarni lub restauracji od zawodowych wszystkowiedzów i wszechłgarzów; większość plotek opowiadały mi osoby dosyć poważne, przeważnie moi klienci. Zaznaczam przedewszystkiem plotki, które okazały się zupełnie bezpodstawne, a więc: a) samobójstwo młodego przemysłowca; wersja ta krążyła po mieście w ciągu dwóch dni; b) rzekome intrygi w pewnym biurze, celem „wysadzenia” jednego z kolegów, bardzo w biurze cenionego; wierutna bajka, rozpuszczana, w celu szkolenia firmy; c) ciche zajście między panami X. i Y. z powodów romantycznych; d) dymisja, ewentualne „zachwianie się” jednego z kierowników najpoważniejszej instytucji przemysłowej; pan ów otrzymał nawet z powodu plotek „kondolencję” od szefa, bawiącego zagranicą; e) deficyt, powstały rzekomo w pewnej firmie, który musi pokrywać następca dlatego, że przyjął interes w zaufaniu, bez sprawdzenia działalności poprzednika. To są większe plotki plotek, pławiących się w mętnej wodzie życia łódzkiego. Drobnie pomijam. Czy to nie ohydny wprost zanik wszelkich poczuc etycznych. Sprawa to ważna; ufam, że prasa nią się zajmie etc. etc...”

Poruszaliśmy tę kwestję kilkakrotnie. Na razie stwierdzamy tylko fakty, zaczerpnięte z listu. Oświetleniem ich zajmie się nasz kronikarz tygodniowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chlebośtawa.

TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

ZEBRANIE Żyd. Tow. dobroczynności w lokalu przy ulicy Zachodniej, pod nr. 20. Początek o godzinie 8^{1/2} wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Reforma. Z rozporządzenia warszawskiego general-gubernatora, w tych dniach weszła w życie Najwyżej zatwierdzona w dniu 8 kwietnia (st. st.) r. b. reforma zarządu weterynaryjnego.

Stosownie do nowego prawa zostały utworzone w Warszawie 4 posady weterynarzów policyjnych i w każdym powiecie w Królestwie po jednej posadzie weterynarza etatowego. Do posad tych jest przywiązana: pensja roczna w ilości rubli 1,000 (z których połowa rachuje się jako „stołowe”), VIII klasa w hierarchii służbowej i prawa emerytalne. Prócz tego weterynarzom powiatowym przyznano na kancelaryę po 25 rb. i rozjazdy według potrzeby, stosownie do klasy VIII, t. j. na 3 konie od wiorsty, z funduszków

specjalnych, osiąganych od podatku z bydła. Weterynarzom zaś policyjnym w Warszawie przyznano na rozjazdy po 200 rb. rocznie.

Prócz tego utworzono w Warszawie 4 posady weterynarzów-felcerów i w każdym powiecie po jednej takiejże posadzie, do której jest przywiązana pensja roczna w ilości rb. 300.

Jednocześnie z wprowadzeniem w życie nowej ustawy, poprzednie posady weterynarzów okręgowych i nadetatowych w powiatach zostały skasowane, a zajmujący takowe, o ile nie utrzymali się na nowych posadach, spadli z etatu na zasadach ogólnych.

Potrzebny na utrzymanie nowego personelu w powiatach wydatek roczny w ilości 118,475 rb. ma być całkowicie pokryty z podatku od bydła, w mieście Warszawie zaś z funduszków miejskich.

Jednocześnie ministerium spraw wewnętrznych poleciło pp. gubernatorom zwrócić baczną uwagę, aby przy obsadzaniu nowych posad weterynarzów dawano pierwszeństwo weterynarzom już znajdującym się na służbie, lub też takim, którzy po ukończeniu instytutu zostali delegowani z ramienia rządu na Kaukaz lub do innych więcej oddalonych miejscowości Cesarstwa dla walki z chorobami zakaźnymi.

Prócz tego polecono zwrócić uwagę, aby weterynarze rządowi, pobierający obecnie stosunkowo znaczne wynagrodzenie, nie oddawali się prywatnej praktyce, lecz ażeby po za obowiązkami służby, przy objazdach powierzonych im miejscowości, sami poddawali oględzinom bydło i inne zwierzęta domowe i udzielali porad bezpłatnie.

Miejscowa

Komitet trzeźwości. W d. 11 b. m. w sali sesyjnej powiatu łódzkiego przy ulicy Mikołajewskiej № 46 odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu trzeźwości, w celu rozważenia sprawy założenia herbaciarni i czytelnicy na Bałutach, oraz załatwienia kilku spraw bieżących.

Nowe jatki. Znów spotykamy się z nowym projektem urządzenia jatek mięsnych. Wystąpił z nim właściciel hotelu niemieckiego p. Cudak Zarzewski, przedstawiając zarządowi miejskiemu warunki urządzenia jatek w podwórzu hotelowym.

Z uwagi, że dziedziniec hotelowy jest ciasny i zwykle zanieczyszczony, zarząd miejski propozycję p. Zarzewskiego przyjął nieprzychylnie.

W sprawie „Germanii”. Otrzymał list następujący:

„Komitet dochodów niestających przy łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności niniejszem ma honor zawiadomić sz. Redakcję, że kwestya wozu „Germania” na żadnym z posiedzeń komitetu poruszana nie była.

Oryginał projektu pochodzący dla interesujących się tą sprawą jest w każdej chwili w kancelarii Towarzystwa dobroczynności do przejrzania.

Prosząc o łaskawe zamieszczenie tych kilku słów w swem poczytnym piśmie, łączymy wyrazy poważania.

Komitet dochodów niestających przy łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności”.

Pomimo, że ten, mocno spóźniony list, pisany na blankiecie firmowym, przez żadnego z członków komitetu nie jest podpisany, dajemy jednak mu wiarę i cieszymy się, że komitet dochodów niestających łódz. chrz. T. d., chociażby w ten sposób potępił niesmaczne wybryki i niewłaściwe zachowania pewnych osobników.

Żyd. Tow. dobr. Jutro dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 8 i pół w. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Zachodniej nr. 20 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie celem rozpatrzenia wniosku w kwestyi budowy szpitala dla obłąkanych.

W razie nie dojdęcia do skutku ogólnego zebrania w powyższym terminie, odbędzie się następne 20 sierpnia r. bież. o tejże godzinie i w tymże lokalu, które bez względu na ilość obecnych członków będzie prawomocne.

Nie wątpimy, że wobec bardzo żywotnych spraw, jakie będą rozpatrywane na tem zebraniu, członkowie towarzystwa stawiają się licznie.

W ambulatorium bezpłatnym przy szpitalu imienia małż. Poznańskich w miesiącu lipcu udzielono 5326 porad, w tej liczbie 861 chrześcijanom.

Z Pogotowia ratunkowego. Rachunki z zabawy, urządzonej w Helenowie dnia 22 czerwca r. b. na rzecz Pogotowia jeszcze nie mogą być zamknięte. Z tego względu sprawozdanie z rezultatu, osiągniętego z zabawy musi być odroczone. W każdym razie rezultat ten wyniesie 2,400 rb. przeszło. Jakkolwiek suma ta jest znacznie mniejszą od uzyskanej z zabawy w roku zeszłym, niemniej jednak wobec strat, poniesionych wskutek dwukrotnego odkładania zabawy i wobec niepewnej pogody w dniu odbycia się, wynik jest dość pokazy.

Zawdzięczyć to należy: przedewszystkiem łaskawej publiczności; pracy członków wydziału dochodów niestających przy Pogotowiu, zwłaszcza komitetowi organizacyjnemu z p. St. Bielickim, inżynierem, na czele, w szczególności zaś gorliwości p. S. Pruszyńskiego; uprzejmości gospodyni i gospodarzów, oraz łaskawemu współdziałaniu: konsulatowi warszawskiego Towarzystwa cyklistów, p. Kuleszy i jego chórowi amatorskiemu, p. A. Chrzaszczewskiej w uorganizowaniu zabawy dziecięcej, p. Ludwikowskiemu, firmie „W. Drozdowski i S-ka”, która bezinteresownie i nader umiejętnie wykonała roboty tapicersko-dekoracyjne, braci Tarkowskim w wykonywaniu — bezinteresownie — robót malarskich, wreszcie poparcie prasy miejscowej.

Do osiągnięcia powyższego rezultatu przyczynili się następujące firmy i osoby: Tow. akc. Karola Scheiblera przez użyczenie orkiestry i siły roboczej; p. M. Poznański — jednego namiotu i materiału, p. H. Haertig — desek, siły roboczej, oraz przez bezpłatne ufarbowanie materiału do namiotów; „Nestler i Ferrenbach” przez użyczenie desek; dyrektor teatru „Apollo” — orkiestry; Towarzystwo gazowe przez bezpłatne udzielenie gazu do wyplenienia balonu; baron L. Heinzel, p. E. Gundelach, p. Korotkiewicz i bazar kwiatowy Julianów przez nadesłanie — bezpłatnie — kwiatów: „E. Stefanus, W. Wisłocki i S-ka” przez użyczenie światła „Waszyngton”; „W. Gościński i S-ka” — lamp ogrodowych; p. L. Rappaport — łódki i „Sala Heytacyjna” — krzesła.

Wreszcie do powiększenia dochodów z zabawy przyczyniły się niektóre osoby przez złożenie ofiar pieniężnych na rzecz jej, lub przez zmniejszenie wydatków na nią nadesłaniem różnych przedmiotów na nagrody.

Ofiary złożyli pp.: J. F. 5 rb., J. Grabowska 3 rb., L. Henschlowa 3 rb., M. Hertz 5 rb., Helena Lande 3 rb., Jamesowa Landanowa 5 rb., dr. S. Rontalerowa 5 rubli i A. Thomasówna 3 rb.

Przedmioty na nagrody nadesłali pp.: E. Alwas, adwokat A. Babicki, W. Bakowska (Riese i Piotrowski), A. Böhme (R. Zielke), J. Duminski, L. Fischer, W. Gościński i S-ka, A. Kantor, Ignacowa Kohnowa, Samuel Kohn, adwok. P. Kon, Z. Konrad, A. Kosiński, Janina Kulakowska, St. Lewiński, Izidor Littauer, M. Łuba, W. Madler, adw. F. Maternicki, W. Naruszkiewiczowa, A. J. Ostrowski, J. Rosenblum, Rychliński i Wegner, M. Sprzączkowski, G. Sypniewska, Szmagier i Bartsch, A. Sznajder, K. Szopska, J. Skrzywanek, A. Thomée, A. Trautwein, A. J. Tyber, Nina Wieselówna, E. Wedel, J. Wolski, Zawadzki i Karliński.

Wymienionym wyżej korporacyom, firmom i osobom, oraz wszystkim tym, którzy w czemkolwiek się przyczynili do powodzenia zabawy, składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd Tow. Dor. Pom. Lekarskiej.

Z łódzkiego Żyd. Tow. dobroczynności.

Dla uczczenia b. p. Ernestyny Ginsbergowej, złożyli na rzecz schroniska dla wdów fundacyi Wilhelma i Ernestyny małż. Ginsbergów pp.: Ludwik Ginsberg z Berlina 500 rb.; Janowie Kaftalowie z Petersburga 25 rb.; Hermanowie Seidenmanowie 3 rb. i Ludwikowie Seidenmanowie z Zawiercia 5 rb.

Za powyższe ofiary zarząd Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom.

Zabawa. W niedzielę d. 3 sierpnia odbyła się zabawa chóru porannego przy kościele św. Krzyża. Zabawę rozpoczęto polonezem, który prowadził p. Stolarski. Około godz. 7 zaszczyteli zabawę swoją obecnością księża Bakalarczyk i Wyżykowski. Bawiono się ochoczo do północy, za co należy się podziękowanie starszemu chórowi p. Kowalczykowi.

Komisya, w skład której wchodzi: pomocnik naczelnika powiatu łódzkiego, fabryczny inspektor, inżynier budowlany powiatu łódzkiego i doktor powiatowy, pojedzie w dniu 9 sierpnia do Zgierza w celu obejrzenia fabryki krochmalu Maczewskiego.

Energiczna niewiasta. Wczoraj do mieszkania pp. Iw. przy ulicy Wysokiej nr. 8, w czasie ich nieobecności, zakradł się złodziej i rozgospodarował w nim. Zdążył już rozbić szkatułkę, z której zabrał 21 rb. i zaczął przeglądać zawartość komody, gdy nadeszła p. Iw. Odważna ta kobieta, licząca, mówiąc nawiasem, przeszło 50 lat, schwyła z tyłu złodzieja za bary. Rzeźmieszek, młody, 20-letni, był atletycznej budowy; w jednej ręce miał nóż, w drugiej drążek żelazny; mimo najgwałtowniejszych wysiłków, nie mógł się wydobyć z „uscisków” pani Iw., której na pomoc nadbiegli sąsiedzi. Złodzieja aresztowano. W cyrkułe przekonano się, że jest nim Albert Kort, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Średniej nr. 12; ujęto również jego współniczkę, czatującą na ulicy, Annę Jasinską, zamieszkałą przy ulicy Nawrot nr. 60. Pp. Iw. odzyskali skradzione pieniądze i rzeczy.

Wypadki. Na ulicy Zachodniej pod nr. 72, Annie Morajne, lat 19 liczącej, skutkiem nieostrożności igła weszła w kolano. Wezwany lekarz Pogotowia igłę usunął. — Na ulicy Podrzecznej pod nr. 27, Rachel Leine, 3-letnia córka ikacza, przez nieostrożność wypadła z okna II piętra. Upadek był jednak tak szczęśliwy, iż dziewczynka odniosła tylko ranę głowy i obrażenia ciała. Lekarz Pogotowia udzielił dziecku pomocy.

— Przy zbiegu ulic Cegielińskiej i Pańskiej p. A. K., jadąc na rowerze, najechany został przez dorożkę, wskutek czego, upadając wybił lewą rękę w ramieniu. Pomoc udzielił lekarz Pogotowia.

— Na ulicy Widzewskiej pod nr. 145, Piotr Grzelak, lat 41 mający, został uderzony tępem narzędziem tak mocno, iż uległ poranieniu i wybitiu dwóch zębów. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Z ulicy. Na ulicy Konstantynowskiej pod nr. 53, Jan Podrygalski został tak strasznie pobity tępem narzędziem, iż plecy jego przedstawiały jedną ranę. Lekarz Pogotowia opatrzył rany i pozostawił pobitego na miejscu.

— Na ulicy Konstantynowskiej pod nr. 22, Chaja Rosenberg, lat 20 mająca, leżała w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzieliwszy pomocy, odwiózł ją do domu.

— Na ulicy Widzewskiej pod nr. 113, A. Z. 31-letni mężczyzna, wskutek uderzenia tępem narzędziem, otrzymał ranę głowy. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Poparzenie. Na ulicy Spacerowej pod nr. 41, Franciszek Neyman, przez pomyłkę wziął do ust jakiś trujący przedmiot, wskutek czego poparzył język, wargi i podniebienie. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił dobranej pomocy.

Ekonomiczna.

Przekazy pocztowe z Ameryką. Onegdaj ogłoszono urzędowo konwencję o wzajemnej przesyłce przekazów pieniężnych między Rosją a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Suma każdego przekazu winna być wyrażona w monecie kraju wysyłającego i zamieniona przez urząd pocztowy na monetę kraju odbierającego po kursie: 1 rubel—51¹/₂ centów i dolar—1 rb. 94³³/₁₀₀, nie może jednak przewyższać 100 dolarów lub odpowiedniej równowartości w rublach. Ułamki centa lub kopiejki nie będą w obliczeniu uwzględniane. Przekazy pocztowe mogą być opatrzone indosem lub cesą na rzecz osób trzecich przez adresata. Taksa istniejąca w każdym kraju obowiązuje obadwa państwa, nie może jednak przewyższać 1 pre.

Czwarta klasa na kolejach. Od dnia 16-go b. m. na kolejach żelaznych wchodzi w wykonanie nowa taryfa osobowa za przewóz pasażerów czwartej klasy, a mianowicie po ³/₄ kop. od osoby i wiorsty na odległość 920 wiorst, powyżej zaś tego za każdą 50 wiorst po 15 kop. od osoby. Poczynając od 3,010 wiorst za każdą 70 wiorst płać się będzie po 20 kop. Za przewóz bagażu koleje pobierać będą po ¹/₂ kopiejki za pud i wiorstę. Na odległościach powyżej 200 wiorst robić będą ustępstwa w wysokości 15 do 30%.

Wagony czwartej klasy obowiązkowo mają być zaprowadzone na wszystkich kolejach, na których ruch osobowy jest więcej ożywiony, we wszystkich pociągach zwyczajnych.

Okólnik. Bank handlowy w Łodzi zawiadoma okólnikiem, że pan Edward Heiman wybrany został na członka zarządu banku.

Z sąsiedztwa.

Rewizja bydła. Oddawna już władza powiatowa zwróciła uwagę, że w osadach Aleksandrowie i Konstantynowie z powodu braku szlachtuza ubój bydła dokonywany jest w warunkach nieprzyjaznych, gdyż w ciasnych i brudnych podwórach i bez żadnego dozoru lekarskiego.

Opierając się na tem i dowodząc, że pochodzące z tych miejsc mięso może przedstawiać wątpliwości co do swej wartości pod względem higienicznym, a tem samem szkodliwie odbijać się na zdrowiu konsumentów, naczelnik powiatu łódzkiego przedsięwziął starania w rządzie gubernialnym piotrkowskim w sprawie zaprowadzenia dozoru i kontroli nad kwalifikowaniem na rzeź bydłem, oraz nad sprzedawaniem mięsem.

Starania powyższe odniosły pożądany skutek, gdyż jak się dowiadujemy, wydano obecnie przez rząd gubernialny piotrkowski rozporządzenie, aby w osadach: Aleksandrowie i Konstantynowie dopełniano ścisłej rewizji bydła, przeznaczonego na rzeź i sprzedawanego mięsa.

Czynności te powierzone zostały miejscowym lekarzom, a mianowicie: w Aleksandrowie d-rowsi Stanisławowi Honowskiemu, a w Konstantynowie doktorowi Janowi Bożuchowskiemu.

Dokonywać oni będą badań mikroskopowych w pracowniach, urządzonych na miejscu.

Tym sposobem mieszkańcy osad i wogóle konsumenci będą mogli spokojnie spożywać mięso, pochodzące ze wzmiankowanych osad, w przekonaniu, że produkt ten jest zdrowy i odpowiada w zupełności warunkom higieny.

Epizoty. Według danych urzędowych, od d. 1 do d. 15 czerwea r. b. wypadki epizoty wśród zwierząt domowych w gubernii piotrkow-

skiej zmalały do minimum. Dowodzą tego najwymowniej cyfry wykazujące, że w okresie tym zachorowała tylko 1 sztuka bydła rogatego na zapalenie płuc we wsi Ruda Pabianicka. Chore zwierzę zakwalifikowano do zabicia. Innych wypadków zachorowań nie notowano.

Kradzieże. W nocy z 27 na 28 lipca z niezamkniętej stajni mieszkańca wsi Mianów gminy Puczniew, Wawrzyńca Galocha, niewiadomi złodzieje skradli konia, wartości 70 rb.

— Dnia 30 b. m. w nocy, niewiadomi złodzieje w osadzie Konstantynów z niezamkniętej sieni, przy mieszkaniu pastora Rosenberga, skradli bieliznę, wartości 72 rb. 50 k.

— Też samej nocy w osadzie Konstantynów przez otwarte okno w mieszkaniu Henryka Szulca niewiadomi złodzieje skradli bieliznę, 2 dziecinne poduszki i 3 kury. Straty oceniono na 50 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Tygodnik „Bluszczyk” lubo od pół roku przeszło nabyty przez Piotra Laskauera i prowadzony przez Maryana Gawalewicza, z powodu formalności prawnych, był podpisywany w dalszym ciągu przez poprzedniego redaktora i wydawcę, p. Michała Glücksberga. Ostatni numer „Bluszczyka” wyszedł już z nowymi podpisaniami: Maryana Gawalewicza, jako redaktora i Piotra Laskauera jako wydawcy. W numerze tym obok wielu zajmujących artykułów, znajdujemy początek większej pracy Ferdynanda Hoesicka p. t. „Fryderyk Chopin w przededniu sławy europejskiej (1829—1830).”

Jubileusz straży.

(Korespondencya własna „Rozwoju“)

Tomaszów, 4 sierpnia.

Mieszkańcy naszego miasta byli świadkami rzadkiej uroczystości. Niezwykły też widok sprawiał gród nasz w ciągu dwóch dni, z powodu ożywionego na ulicach ruchu, wywołanego zjazdem licznego zastępu osób z miast sąsiednich, bądź dla przyjęcia czynnego udziału w uroczystości, bądź też jedynie w charakterze widzów, spragnionych wrażeń tego rodzaju.

Obchodzono uroczystości 25-letni jubileusz straży ochotniczej w Tomaszowie, która w ciągu długoletniego istnienia zaznaczyła bardzo dodatnio swoją działalność. Zapowiedziana też uroczystość wzbudziła zarówno wśród mieszkańców Tomaszowa, jak i miast sąsiednich ogólne zainteresowanie. Oczekiwano z upragnieniem dnia projektowanego obchodu, do którego poczyniono mnóstwo przygotowań na przyjęcie gości.

Zaznaczywszy na wstępie, że straż ogniowa tomaszowska zapoczątkowana została w r. 1877, z inicjatywy pp. D. S. Halperna i Maurycego Piescha, przechodzimy do sprawozdania z obchodu 25-letniego jubileuszu tej instytucji.

W przeddzień samej uroczystości, tj. w sobotę wieczorem, oczekiwano na dworcu kolejowym na przyjazd delegatów straży ogniowych. Tutaj powitali kolegów delegowani przedstawiciele zarządu straży tomaszowskiej oraz grono obywateli.

Wzajemne poznanie się nastąpiło o g. 8-iej wieczorem w sali klubu miejskiego przy hotelu polskim.

Przybyli delegaci straży z Łodzi, Zgierza, Pabianic, Piotrkowa, Brzezin, Rawy, Opoczna. Wspólna biesiada, przeplatana nad wyraz ożywioną pogawędką, przeciągnęła się do późnej nocy.

Wśród delegatów zauważyliśmy z Łodzi pp. L. Zonera, Weissiga, Dreslera, Gutentaga, Demaricha, Pfeifra, Eisnera i Härtiga; ze Zgierza: pp. A. Hoffmana (senior), S. Hoffmana (junior), Swatka, Jahna, Ernsta i Hänschla; z Piotrkowa pp.: Dąbskiego, Ostrowskiego; z Pabianic p. Kruschego itd.

Reprezentowani byli licznie zarówno zarząd jak wszystkie oddziały straży ogniowych, wymienionych wyżej miast.

Nazajutrz po poświęceniu sztandaru i budynku straży, o g. 7¹/₂ rano, przy pięknej pogodzie, wszyscy „in gremio” udali się do kościoła katolickiego, celem wysłuchania solennej wotywy.

Takież nabożeństwo odbyło się o godz. 8-iej rano w kościele ewangelickim.

Po ukończeniu nabożeństw, uczestnicy zjaz-

du zgromadzili się w klubie o g. 11, celem podejmowania śniadaniem członków zarządu, naczelników oddziałowych, oraz starszyny straży tomaszowskiej.

Korzystając z dnia pogodnego, śniadanie odbyło się w ogrodzie. Wspólna biesiada przeplatana toastami, przeciągnęła się do godziny 2 po południu.

Uczta ta przerwana została trąbką sygnałową, wzywającą na ćwiczenia straży, mające się odbyć na placu przy pierwszym domu rekwizytowym.

Podczas wymarszu na plac ćwiczeń niebo się zachmurzyło i spadł deszcz, lecz krótkotrwały, gdyż po przybyciu na miejsce horyzont niebieski rozjaśnił się i słońce na nowo opromieniło cały teren, na którym przygotowano narzędzia ogniowe.

Wszystkie ćwiczenia straży pod dowództwem p. Oskara Fürstenwalda, komendanta straży tomaszowskiej udały się doskonale. Trwały one przeszło godzinę czasu, poczem przystąpiono do rozdania pamiątkowych żetonów członkom straży, a mianowicie: złote ozdobne za 25-letnią gorliwą służbę, srebrne za 20-letnią działalność, oraz brązowe za 15 lat służby czynnej.

Godzina 4-ta popołudniu zapowiadała obiad dla ochotników straży tomaszowskiej. W obszerным ogrodzie ludowym za pocztą zgromadziło się przeszło 200-tu członków czynnych wraz z rodzinami.

Po skończeniu biesiady rozpoczęły się tańce, trwające do północy. Ogród był wspaniale iluminowany, a biesiadnikom uprzyjemniały chwile dwie orkiestry wojskowe.

W drugim końcu miasta, w sali klubowej, o godzinie 6¹/₂, wieczorem zapowiedziano obiad dla delegatów, zaproszonych osób, oraz członków zarządu i obywateli miasta. Bankiet ten wypadł wspaniale, podczas którego panował serdeczny nastrój. Toastów wzniesiono mnóstwo. Pierwszy przemówił, według programu p. Jan Morsztynkiewicz, prezes straży tomaszowskiej, w języku polskim, następnie przemawiali pp.: Oskar Fürstenwald, komendant straży (w języku niemieckim), Maurycy Piesch, członek zarządu, Zoner, komendant straży ochotniczej łódzkiej, Julian Liberman, Krusche z Pabianic i inni.

Przy odpowiednim przemówieniu p. Maurycy Piesch ofiarował: naczelnikowi oddziału p. Oskarowi Libermanowi w dowód uznania jego zasług piękny żeton złoty emaliowany, na którym widnieje cyfra XXV wysadzana brylantami; zaś wice-komendantowi p. Augustowi Starkowi złoty żeton; p. Julianowi Libermanowi, sekretarzowi, złoty żeton mały.

Komendant straży ochotniczej łódzkiej p. Leopold Zoner ofiarował w imieniu Towarzystwa wspaniały wieniec laurowy ze szczerzego srebra z napisem w 3-ech językach: „Kolegom tomaszowskim na pamiątkę 25-letniego jubileuszu od straży ogniowej ochotniczej w Łodzi”.

Wieniec ten, wykończony przez firmę łódzką M. Gutentag, podano w ozdobnym étui, wyłożonem wewnątrz aksamitem.

W przemówieniu swem p. Zoner podniósł historię powstania straży tomaszowskiej oraz działalność jej i pożytek dla mieszkańców miasta.

P. Swatek, komendant straży ogniowej ze Zgierza ofiarował piękną wstęgę z odpowiednim napisem, a p. Krusche z Pabianic—złotą tablicę z napisem, która umieszczona zostanie przy sztandarze strażackim.

Serdeczne przemówienia sprawiły nader dodatnie wrażenia na uczestnikach zjazdu.

Bankiet niedzielny w klubie przeciągnął się do późnej nocy.

W poniedziałek, o godz. 10 rano wszystkie deputacje oraz zaproszeni goście udali się do t. zw. „Zielonego źródła” pod Tomaszowem w towarzystwie komendanta straży tomaszowskiej i jego pomocnika, a następnie zwiedzili kościół ewangelicki.

Powrócono do Tomaszowa o godz. 12 w południe na śniadanie w sali klubowej.

Wyjazd delegatów straży i wogóle osób przyjezdnych z różnych stron na uroczystość jubileuszową nastąpił popołudniu. Gości żegnano serdecznie.

Unosili oni ze sobą wspomnienia mile spędzonych chwil, wśród prawdziwie życzliwych i serdecznych kolegów po fachu.

Ustawa o podatku od nieruchomości miejskich w gub. kraju Nadwiślańskiego.

(Najwyżej zatwierdzona 16 czerwca 1902 r.)

28. O rozmiarach określonego przez komisję obciążenia każdy opłacający winien być zawiadomiony przez policję.

Rozsyłanie zawiadomień o podatkach, należnych od majątków, obciążonych w 5-leciu poprzedzającym, powinno być ukończony na 1 września. O czasie ukończenia tego rozsyłania winny być poczynione ogłoszenia w lokalu komisji, w miejscowym zarządzie skarbowym i w innych miejscach, stosownie do uznania prezydującego w komisji.

29. Budynki, zniszczone przez pożar, lub inny wypadek nieszczęśliwy, zrujnowane wskutek starości, jakoteż wszystkie wogóle majątki, które utraciły wartość wskutek uszkodzeń, mogą korzystać trybem, wskazanym w par. 30—32, z ulgi, co do zmniejszenia, lub zupełnego uchylenia podatku, poczynając od półroczu, następującego po ich zniszczeniu, zrujnowaniu, lub uszkodzeniu.

30. O każdym z majątków, wymienionych w poprzednim paragrafie, miejscowa policja, z udziałem przedstawiciela zarządu miejskiego, sporządza stosowny akt z ogólnymi podpisami.

O czasie oględzin majątku policja zawczasu zawiadamia inspektora podatkowego, lecz jego nie stawienie się nie wstrzymuje sporządzenia aktu.

31. Sporządzony przez policję akt przechodzi do komisji miejskiej, która określa, czy podatek ma ulec uchyleniu lub zmniejszeniu i w jakiej mianowicie części i swoją decyzję przesyła izbie skarbowej.

32. Izba skarbową, jeżeli przyzna istnienie okoliczności, umożliwiających zastosowanie ulgi dla opłacającego (par. 29), wydaje odpowiednie w tej sprawie rozporządzenie, w przeciwnym zaś razie pozostawia podatek bez zmiany. Decyzje izb skarbowych kontrybuentom komunikuje policja.

Jeżeli majątek, zniszczony lub uszkodzony przez pożar, był ubezpieczony, to ciążący na nim niedobór dopełnia się z wynagrodzenia ubezpieczeniowego. W przeciwnym razie umarza się z rachunków.

33. W ciągu miesiąca od dnia wręczenia zawiadomienia, warunkowanych w par. 28, kontrybuentom wolno zakładać do odpowiedniej komisji protesty przeciw nieprawidłowemu, ich zdaniem, określeniu należnego od nich podatku.

34. Decyzja komisji miejskiej o zostawieniu bez uwzględnienia założonych przez kontrybuentów protestów, może być przez nich zaskarżona do komisji gubernialnej w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia tej decyzji. Skargi te zanoszą się za pośrednictwem komisji miejskiej, która przedstawia je z należnymi wyjaśnieniami komisji gubernialnej w terminie dwumiesięcznym od dnia założenia skargi.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Za duszę ś. p. Adama Asnyka odprawione zostało w dniu wczorajszym, o godz. 9 rano, w kościele OO. Paulinów na Skalec, staraniem Tow. «Szkoly ludowej», nabożeństwo żałobne.

3)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 177).

Sir Arnold był zaledwie średniego wzrostu, ale siedząc, wydawał się znacznie wyższym, a przytem tyle starania poświęcał swej powierzchowności, że ogólne wrażenie zacierało do pewnego stopnia ten niedostatek. Nosił on ciemny zarost, starannie utrzymany, a lśniące i miękkie włosy, przedzielone środkiem głowy, spadały mu na plecy w kunsztownie utrefionych kędziarach. Było też coś prawie drażniącego w jego gładkiej, bladawej, a zdrowej oliwkowej cerze, w długim łuku jego wąskich brwi i w owej wyzywającej pewności siebie, która wyglądała z jego oczu barwy młodego kasztana. Ubiór Arnolda nwydawał wszystkie korzystne strony kształtnej jego budowy. Złotem haftowany kołnierz od cienkiej koszuli otaczał jego szyję, ubrany był w tunikę z cienkiego ponsowego sukna z obciśniętymi rękawami, ujętą w stanie pasem, składającym się z emaliowanych kwadratów srebrnej blachy, wyobrażających różne momenty męki Chrystusowej, w żywych oddane kolorach pędzlem jakiegoś biegłego artysty bizantyjskiego, a faldzista tunika, sięgająca do kolan, spadała na ciemnobronzowe sukienne szarawary, na które

— Komitet krakowski, urządzający uroczystość jubileuszową Maryi Konopnickiej, zawiadamia, że termin nadsyłania list składkowych na jubileusz przedłużony został do dnia 1 października r. b.

Z Poznania.

— Do gazet tutajszych donoszą, że według brzmienia własnoręcznego testamentu ś. p. prefekta Propagandy, zapisał tenże trzem bratankom hr. Ledóchowskiemu z Galicyi, fundusz blisko milion lirów wynoszący, obciążając go legatami na cele dobroczynne. Hr. Mieczysław Ledóchowski, razem z braćmi, doręczył Papieżowi Leonowi XIII, na osobnem posłuchaniu przedmioty, przeznaczone dlań, tj. srebrny obraz N. M. Panny i ornat z litej materyi. Jak wiadomo, następcą ś. p. prefekta Propagandy został już mianowany kardynał Hieronim Gotti, karmelita.

— Jakże obecnie panują stosunki w kołach urzędowych poznańskich i do jakiego stopnia demoralizacji tych sfer doprowadza hakatyzm i heca antypolska, dowodzi ciekawa korespondencyja z Poznania do „Kölnische Volks. Ztg.“, w której pisze: „Ktoby przypuszczał, że intrzygi, jakie odsłoniła sprawa tajnego rady finansowego, Loehninga, zachodziły tylko w administracji cel i podatków, ten grubo pomyliłby się. W Poznaniu pracują pod naciskiem hakatyzmu także w innych wydziałach różne krety przeciw własnym przelożonym, jeżeli ci nie tańczą podług hakatystycznej piszczałki. Także nadburmistrz poznański, Witting, jest już na wylocie. Każdy się dziwi, dlaczego on właśnie teraz opuszcza Poznań i wschodnie kresy. Dla tego, że mu tu duszno skutkiem różnych intrzyg. Witting, który do Poznania przyszedł, jako wolnomyslny i następnie hakatyzmowi zrobił wiele ustępstw, był mimo to dla hakatystów za mało energiczny. Były naczelny prezes, Wilamowitz, padł także ofiarą hakatystów. Teraz chełanoby wysadzić z siodła nawet naczelnego prezesa Bittera, pewne hakatystyczne koła spodziewały się bowiem po nim: 1) zniesienia polskich towarzystw; 2) nałożenia pęt na prasę polską; 3) usunięcia arcybiskupa Stablewskiego. Działalność jednak i możność każdego śmiertelnika ma swoje granice. Gdyby był energiczniej dążył do osiągnięcia ostatniego mianowicie celu, to należałoby się spodziewać, że arcybiskup Stablewski byłby wstąpił w ślady swego poprzednika, kardynała Ledóchowskiego, p. Bitter zaś wiedział, że przez to nie byłby się przysłużył rządowi.

— Hr. Zółtowski z Kadzewa kupił z rąk niemieckich majątek Ostrowiecko z cegielnią pod Dolskiem za 460,000 marek. Cegielnię sprzedał nowonabywca dr. Kowalskiemu z Dolska.

zachodziły ciemno-ponsowe skórzane buty ze zwykłymi stalowymi ostrogami.

Sześć lat upłynęło od tego wieczora, a lady Goda, przymknawszy oczy, była zdolną wywoływać w pamięci obraz sir Arnolda, jakim go wtedy widziała, z najwierniejszym odbiciem wszystkich odcieni gry jego fizyognomii, oraz najdrobniejszych szczegółów jego stroju, gdy w gorących odblaskach migotliwych płomieni siedział lekko ku niej pochylony, rozmawiając stłumionym głosem, który jednak dla niej nie był wcale monotonnym.

W ciągu tego czasu stosunki między dwoma sąsiadami stały się częste i zażyłe, głównie wskutek różnych okoliczności, wywołujących wzajemne przysługi, ale ze strony Rajmunda Warde nie przyszło nigdy do rzeczywistego zaufania i prawdziwej przyjaźni, a ze strony sir Arnolda istniały tylko jej pozory, pod którymi kryła się zacięta nienawiść względem męża lady Gody. Ta zaś szczerze nienawidziła swego małżonka za zawód, jakiego doznała w swej ambicji, a pogardzała nim za to, że nie umiał wyciągnąć dla siebie korzyści z darów i zalet, jakimi był uposażony; że pozostał wiernym mało obiecującej sprawie; że nie gonił za błętnym i modą; że był ciężkim i dobroduszajem; że narzeczenie miał dla wszystkich hojną rękę i otwarte serce. Zastanawiała się z goryczą, że gdyby była zaczekała te kilka lat, to mogłaby teraz zaślubić owdowiatego sir Arnolda, przed którym otwierała się świetna karyera i który byłby umiał wywołać w niej choć sztuczne złudzenie uczucia, zamiast ją otaczać ową czciami, posuniętą prawie do przesady, jaką szlachetna miłość mężczyzny otacza ukochaną kobietę.

W przeciągu tych sześciu lat nieraz spoty-

— Bank parcelacyjny poznański nabył Czernewo w pow. gdańskim od p. Rhodogo za 340 tys. marek. Pisma niemieckie donoszą, że o majątek ten ubiegała się komisja kolonizacyjna, nie otrzymała jednak od ministerjum pozwolenia na jego nabycie.

— Komisja kolonizacyjna zawarła w tym roku, według doniesień pism berlińskich, już blisko 1000 kontraktów z niemieckimi nabywcami parceli po majątkach, zakupionych przez komisję. Jest to cyfra większa, niż w którymkolwiek z lat ubiegłych.

Z bohaterstw współczesnych.

„Paryżka Akademia nauk moralnych i politycznych pod przewodnictwem p. Alberta Sorel przyznała nagrodę Audiffreda w kwocie 15,000 franków „za najpiękniejszy i największy akt poświęcenia” pani Meyrier, żonie wicekonsula francuskiego w Diarbekir w Armenii. Jednomyślny wniosek komisji uzasadnił przed plenum Akademii p. Liard, powołując się na książkę Victora Bérard o rzezi chrześcijan w Armenii w r. 1895.”

Taką lakoniczną wiadomość przyniósł paryżki „Journal Officiel”, przekręcając w dodatku nazwisko kobiety, odznaczonej tak niezwykle.

Gaston Deschamps zdaje na szpaltach „Figara” sprawę z tego, czem był ów „najpiękniejszy akt poświęcenia” pani Meyrier, — a gdy się czyta jego artykuł, nie podobna istotnie oprzeć się wzruszeniu i podziwowi dla kobiety, która hartem ducha i miłością bliźniego dorównała najszczytniejszym wzorom heroizmu, jakie przekazała historia.

Diarbekir leży w równinie górnego Tygru. Ludność muzułmańska tego miasta żyła zgodnie z chrześcijanami przez czas dość długi. Nagle w dniu Wszystkich Świętych w r. 1895, pod wpływem fanatycznych agitacji, muzułmanie rzucili się na chrześcijan, plawiąc się we krwi armeńskiej wśród wyszukanych okrucieństw. Przez trzy dni trwała przejmująca groźba rzezi: złupiono przeszło 1,700 domów, spalono przeszło 2,000 sklepów i zabito albo pokaleczono 1400 mężczyzn, kobiet i dzieci. Wśród wybuchów krwawego szału rozgrywały się sceny, przewyższające ohydą wszystko, co wymyślić może najpotężniejsza wyobraźnia. Dość powiedzieć, że zarzynano dzieci na kolanach ojców, przywiązanych za ręce i nogi do progu swoich sklepów. Jednego z takich nieszczęśliwych ojców, któremu zamordowano w ten sposób troje dzieci, puszczone potem wolno z szy-

kała się ona z sir Arnoldem i rozmawiała, jak owego pierwszego wieczora. Raz, gdy Matylda wzięła w niewolę Stefana i stronnikom jego groziło niebezpieczeństwo, sir Rajmund Warde nalegał na to, by Arnold zamieszkał w Stoke-Regis, gdzie go nie mogła osiągnąć zemsta zwyciężkich przeciwników. Gdy z kolei Stefan wziął górę i sir Rajmund walczył przeciw niemu, lady Goda z synem i kapelanem, oraz dworskimi kobietami udała się do sir Arnolda, prosząc go o schronienie i opiekę.

Ten z początku rozwodził się zawsze z wielkimi pochwałami dla jej małżonka, lecz stopniowo z wielkim takttem, korzystając z jego nieobecności, doprowadził lady Godę do wyznania, jak bardzo czuła się nieszczęśliwą i zawiedzioną w swoich widokach. Następnie pewnego dnia zostało wymówione wielkie słowo i odtąd oboje pragnęli, aby los wojny usunął Rajmunda Warde z ich drogi.

Przez ten czas Gilbert Warde z wyrostka stał się młodzieńcem, a Beatrix wyrosła na uroczą dziewczę. On liczył rok siedemnasty, ona kończyła czternaście. Żyjąc w takim odosobnieniu od świata i widując się często, młodzi pokochali się wzajemnie i nie nie stanęło dotychczas na przeszkodzie ich miłości. W uwielbieniu Gilberta dla matki wielką rolę grała wdzięczność, że zdawała się popierać myśl jego małżeństwa z Beatrix, co na razie sprzyjało jej widokom, gdyż omawianie przyszłego związku ich dzieci dawało jej sposobność częstego widywania sir Arnolda, usprawiedliwiała długie z nim rozmowy, w ciągu tych kilku lat stały się one dla niej konieczną potrzebą.

(d. c. n.)

derczemi słowami: „Idź! poskarż się konsulowi!” Kobiety prowadzono na szlachtuz i zarzynano jak jagnięta...

Wicekonsul francuski p. Meyrier wracał w dniu tym o godz. w pół do 12-jej z nabożeństwa; wszędzie panował jeszcze spokój. Dopiero w samo południe pojawienie się muzułmanów na minaretach było hasłem do rzezi i pożogi. Krwiożercze bandy rzuciły się na dzielnicę chrześcijańską, szerząc śmierć i zniszczenie. Konsul otworzył drzwi swego mieszkania wszystkim chrześcijanom uciekającym w popłochu: sztandar francuski, powiewający z powodu święta nad bramą domu konsula, ścigał z całego miasta nieszczęśliwych. Pierwszą która wbiegła do mieszkania państwa Meyrier, była kobieta trzymająca na obu rękach drobne dzieci zbroczone krwią; ręce matki poprzecinał muzułmański nóż na obu pulsach! Około 700 osób znalazło schronienie w konsulacie francuskim. Konsul i jego służba z karabinami w rękach pilnowali wejść do konsulatu: pięciokrotnie strzelać trzeba było do muzułmańskiej tłuszczy, rzucającej się za zbiegami aż w bramę, po nad którą już odtąd powiewała trójbarwna chorągiew.

Przez dwanaście dni przebywali armeńczycy pod opieką wicekonsula; a przez cały ten czas pani Meyrier opatrywała rannych, pocieszała konających, karmiła dzieci omdlałe z głodu. Nastąpił wreszcie spokój. Konsul, chcąc przekonać strwożonych, że niebezpieczeństwo minęło, kazał zdjąć z nad bramy chorągiew. Tłumy ocalałych rzucali się na kolana wśród okrzyków na cześć Francji. Matki kazały dzieciom całować sztandar, któremu zawdzięczały życie.

Kiedy armeńczycy odważyli się wrócić do zrabowanych domostw, zrozumieli, że oprócz ubrań, które mieli na sobie, nic nie zostało z ich mienia. Pomimo tego, większość próbowała pozostać na miejscu. Ale okolice Diarbekiru ciągle były niepokozone wybuchami muzułmańskiego fanatyzmu. Panika nie ustawała przez całą zimę.

Kolejno z wszystkich czterech stron horyzontu zrywała się burza. Ambasador francuski Cambon, w nocy przesłanej do mocarstw przedstawiał, że cały kraj dokola Diarbekiru uleł opustoszeniu... oceniają na trzy tysiące liczbę tych, których rodziny zostały dziesiątkowane, a dobytek zniszczony... oprócz trupów, które znaleziono, wielu armeńczyków zginęło w płomieniach; liczne zwłoki z rozkazu władzy dla zatarcia śladów, powrzucono w ogień.

Gdy wiosna nadeszła, ci, którzy przeżyli straszny zimę, pragnęli opuścić miasto, bo mury Diarbekiru, jeszcze zbroczone krwią, budziły w nich zbyt straszne wspomnienie. Trzystu armeńczyków zgłosiło się do konsula z prośbą o przeprowadzenie ich po za granicę niebezpiecznego terytorium. Konsul nie mógł opuścić swego stanowiska, obawiając się słuźnie, że nieobecność jego wyda na łup muzułmanom pozostałych w mieście chrześcijan. I tu się zaczyna bohaterstwo pani Meyrier.

Jakkolwiek jest matką czworga drobnych dzieci, z których najmłodsze było jeszcze u piersi, pani Meyrier oświadcza gotowość przeprowadzenia osobiście całej karawany. Trzeba było jechać piętnaście mil konno aż do najbliższego portu Aleksandretty. Wszystkie okolice wioski były złupione. Kurdowie snuli się po drogach. Gubernator turecki, bojąc się odpowiedzialności w razie, gdyby żonie konsula przytrafiło się coś złego, przydaje jej eskortę, z zastrzeżeniem, że żołnierze mają obowiązek osłaniać tylko panią Meyrier i jej dzieci. Dzielna kobieta oświadcza, że albo eskorta otrzyma rozkaz osłaniania wszystkich, albo ona jej przyjąć nie myśli. Aby zaś naprawdę zmusić żandarmów do czuwania nad całą karawaną, złożoną z 300 ludzi i kilkuset koni, dzielna kobieta zostawia bryczkę, wiozącą jej dzieci na czele karawany, sama zaś postępuje konno na samym końcu ostatnia. Od czasu do czasu tylko, i to w spokojniejszych okolicach, podjeżdża do bryczki, aby dać piersi swjemu niemowlęciu. Na każdym etapie pani Meyrier osobiście starać się musi o żywność i nocleg dla wszystkich. Często w nocy trzeba się zrywać, obchodzić cały obóz i uspakajać popłoch.

W Biredżyk, przy przejściu przez Eufrat, oznajmiają pani Meyrier, że nadeszły z Konstantynopola rozkazy, aby „przepuścić żonę konsula Francji”; władza w Biredżyku rozumie rozkaz w ten sposób, że nie wolno przepuścić nikogo więcej prócz damy francuskiej i jej dzieci. Pani

Meyrier wysłała więc dzieci na drugą stronę rzeki, poczem oświadcza, że sama przeprowi się przez Eufrat dopiero ostatnia, po całej kolumnie emigrantów armeńskich. Jeżeli kolumna nie zostanie przepuszczona, żona konsula Francji zostanie z nią razem; biada jednak urzędnikom tureckim, jeśli jej niemowlę po drugiej stronie rzeki umrze tymczasem z głodu. Rzeczpospolita francuska będzie musiała pomścić krzywdę swego konsula na urzędnikach Biredżiku! Strwożeni turcy ustępują: armeńczycy przeprowiają się bez przeszkody.

Po przez kraj w anarebii, wśród rozbójniczych band kurdyjskich, po dwutygodniowej podróży, karawana dobija nakoniec do morza. Pani Meyrier wprowadza na okręty wszystkich zdanych swojej opiece nędzarzów i sama opuszcza łódź ostatnią, aby powrócić na jakiś czas do ukochanej Francji.

Obecnie p. Meyrier jest konsulem w Adryanopolu. Żona jego oddana wychowaniu dzieci i dobremu uczynkom, nie przeczuwa nawet, jak radosną wiadomość i jak piękną nagrodę przywiezie jej najbliższa poczta z Paryża...

—(?)—

Korespondencja.

Berlin, 31 lipca.

Ktoby pomyślał, że w tym, tak zwanym „ogórkowym” czasie, nawet miasto, liczące blisko dwa miliony mieszkańców, nie przedstawia żadnych interesujących momentów lub osobliwości, ten, przybywszy teraz do Berlina, musiałby przyznać z pewnością, że na fałszywej znajdował się drodze.

Wprawdzie i tutaj, jak w każdym większym mieście, pobyt w miesiącach lipca i sierpnia, wśród rozpalonych żarem słońca murów, jest wprost nieznośnym, wprawdzie dlatego też eleganckie dzielnice berlińskiego Thiergartenu, wspaniałe wille Grunewaldu i Charlottenburga świecą teraz pustkami, a całe zastępy bankierów, możnowładców i dygnitarzów, z „malborczykiem” i kanclerzem jego na czele — „tout Berlin” — jednym słowem — wyjechały nad morza i w góry, aby pokrzepić nadwątlone siły i wzmożnić na nowo swe nerwy, stargane przez zaciętą i nigdy nieustającą walkę o byt i o życie.

Brak jednak tych kilku dziesiątek tysięcy ludzi w metropolii niemieckiej nie bardzo daje się uczuć. Życie w tych samych, co przedtem rozwija się formach, tem samem toczy się kołem. Tłumy publiczności oblegają, jak zwykle w niedzielę, wagony kolei elektrycznej i miejskiej, wschodnie i północne dzielnice miasta, przez mniej zamożną ludność zamieszkałe, zupełnie swój dawny „sezonowy” zachowały charakter, a berlińskie „quartier latin” roi się jeszcze od akademików, uzupełniających wobec zbliżającego się końca semestru tem szybciej i goręcej swe studia.

W gmachu uniwersyteckim widać tylko mniej, niż w zeszłych latach studentek — nie mają one mieć, zwłaszcza studentki z Rosji pochodzące do berlińskiej wszechszkoły tak łatwego, jak przedtem dostępu. Wogóle uniwersytet berliński, który tytu niemców na „pionierów wiedzy i kultury” wykształcił, teraz coraz większym przesiąka szowinizmem, a wpływowi hakatyzmu, znajdującego wielkiego zwolennika w obecnym rektorze Kekul von Stradonitz, mają studenci cudzoziemscy, mianowicie studenci pochodzenia słowiańskiego do zawdzięczenia, że na przyszłość będą narażeni na rozmaite ograniczenia i przykrości. Wpływ kultury niemieckiej zmniejszy się przez to z pewnością, a zagraniczne instytucje naukowe skorzystają na tem niemało.

Wracając do opisu fizjonomii jaką „Ateny nad Spreą” — tak „naród myślicieli i filozofów” nazwał swą stolicę — obecnie przedstawiają, zwraca naszą uwagę nadzwyczajna, z dnia na dzień wzrastająca liczba przejezdnych i obcych, których na każdym kroku, czy to pod „lipami”, między Thiergartem, a zamkiem cesarskim, czy też na Friedrichstrasse i na Leipzigerstrasse spotkać teraz można.

Setki tych nietylko „prowincyałów”, ale francuzów, anglików i innych cudzoziemców oblegają codziennie kasy teatralne, zapelniają muzea i ogromne, na sposób paryski urządzone tutejsze

bazary handlowe Wertheima i Tietza. Wszystko to z gorączkowym pośpiechem, gwarząc rozmaitemi europejskimi językami, za dnia zatapia interesy i sprawunki, zwiedza osobliwości miasta, aby później, nad wieczorem, puścić się w wir wielkomięjskiego życia, rozerwać się w jakimkolwiek teatrze, jakiej wspaniałej restauracji, kawiarni, lub w tinglu.

A niemało tych przyjemności i rozmaitego gatunku rozrywek zostawił jeszcze Berlin swym gościom. Jeszcze kilka dni temu odbyły się w Hoppegartenie, nazwanym tutaj z dumą i nie bez pewnej słuszności „niemieckiem Newmarketem”, przedostatnie w tym miesiącu wyścigi konne o 50,000 marek, nagrodę miasta Berlina. Wielka wystawa obrazów, urządzona w przepysznym, prawie w centrum miasta położonym parku, ściga codziennie jeszcze liczne zastępy publiczności, która przysłuchując się wieczorem dźwiękom wojskowej orkiestry planuje, zapija piwo, lub szampa, flirtuje — bawi się jak może. Prawdziwy berlińczyk woli o tej porze spędzić wieczór na koncercie ogródkowym, w ogrodzie zoologicznym, w Grunewaldzie, lub gdzieindziej, niż pocić się lub dusić w parkecie i w foyer jakiegoś teatru.

To też poważniejsze i pierwszorzędne w Berlinie przybytki sztuki, jak np. subwencyonowane przez cesarza opera i „Schauspielhaus”, na kilka jeszcze tygodni zamknęły swe podwoje. Za to wspaniały, z ogromnym przepychem urządzony Metropol-Theater, w którym Franceskina Prerosti obecnie daje gościnne występy, Kroli, Theater des Westens, Neues Theater i t. d. stoją jeszcze otworem, a w kilku, w ubiegłym dopiero roku powstałych „Ueberbrettlach” rozkoszuje się wybredna, sybarytyzmowi holdująca część publiczności niemieckiej.

Owe „Ueberbrettle”, których repertuarem bywa sztuka lekka i wesola, farsa i satyra, krytykująca nader ostro panujące w Niemczech stosunki, są to oczywiście imitacje francuskiego „cabaret”, w guście paryskiego „chat-noir”, „boite à musique” lub innych.

W niektórych jednak z tych „imitacyj” doskonali artyści i artystki na równi z francuskimi potrafią zabłysnąć dowcipem, a pierwowzór berliński „Ueberbrettl”, założony przez znanego i utalentowanego powieściopisarza, barona Wolzogenę, na szczególniejszą pochlebnią zasługuje wzmiankę.

Szkoda tylko, że dobra i szczęśliwa myśl Wolzogenę, któremu doskonałego gustu i wyrafinowanego poczucia estetycznego w żadnym razie nie można odmówić, została w złym kierunku przez innych i niepowołanych wyzyskana. Przyczyniło się to z pewnością niemało do zmniejszenia sympatyj dla „Ueberbrettlów”, o le to wogóle nastąpiło.

Po skończonych przedstawieniach teatralnych pewna część publiczności, rozbawiona i zawsze nienasycona, szuka dalszych, nocnych rozrywek, reszta oblega tłumnie omnibusy i tramwaje elektryczne, pragnąc jak najszybciej, jak najkrótszą drogą dostać się do domu. Ci, pomimo nadzwyczajnych, zdarzających się odległości najdalej za pół godziny znajdują się w swoich penatach — Berlin, jak rzadko które miasto na świecie, posiada wyborne połączenia i środki komunikacyjne.

Elektryczne tramwaje i omnibusy, kolej żelazna, okrążająca i przecinająca całe miasto, kursują prawie bez przerwy, dnem i nocą, na początku zaś bieżącego roku wykończoną została kolej nad i podziemna (Hoch und Untergrundbahn). Jestto oryginalne, w wysokim stopniu interesujące przedsięwzięcie: Kiedy kilkanaście metrów zjeździemy pod ziemię, aby się dostać do stacji tej nasamprzód pod ziemią kursującej kolei, kiedy przyłączymy się do szeregu ludzi, stojących na słabo oświetlonym, wpół ciemnym prawie peronie, w oczekiwaniu na zbliżający się z głuchym loskotem pociąg, znajdujemy się w jakimś fantastycznym, tajemniczym nastroju. Kiedy następnie pociąg oczekiwany wpadnie z całą szybkością na staację, a mnóstwo znajdujących się w wagonach lampek elektrycznych snopy białego, promieniającego światła rzuci na całe nasze otoczenie, kiedy ten pociąg znów ruszy, a drapiąc się z całą siłą pod górę, wydostanie się nareszcie na powierzchnię ziemi i znowu — teraz przy świetle dziennem — z nadzwyczajną szybkością przebiega rozmaite ulice i place, przechodzi przez otwór, zrobiony w tym celu w kilkopiętrowej kamienicy, docierając w końcu do

pierwszej stacyi, nad ziemią położonej — wszystko to razem wytwarza zupełnie nowe i oryginalne sceny z ruchu wielkomięjskiego, jakich do tego czasu Berlin nie mógł przedstawić.

Miasto to imponujące bądź co bądź ogromnym i tak szybko, bo zaledwie w 30 latach dokonany rozwój; imponujące także nadzwyczajną czystością, ładem i porządkiem — zalecaniami, któremi „nasi najserdeczniejsi“ górnicy — niestety nad nami.

Z WARSZAWY.

— Prośby o przyjęcie do politechniki warszawskiej zaczęto przyjmować d. 23-go lipca i przyjmowane one będą do d. 13-go b. m. W ciągu pierwszych dni 10-n wpłynęło tak mało próśb od kandydatów chrześcian, że zarząd politechniki przypuszcza, iż w r. b. nie będzie konkursu.

— Przy wydawaniu świadectw na podmajstra cechowego, od kandydatów żądane jest świadectwo z ukończenia co najmniej dwóch klas szkoły niedzielno-rzemieślniczej. Ponieważ liczba szkół dwuklasowych jest nader mała, przeto władze odpowiednie zaprojektowały, aby przekształcić 5 jednoklasowych szkół niedzielno-rzemieślniczych na dwuklasowe, celem ułatwienia uczniom cechowym otrzymywania świadectw żądanych. Projekt ten obecnie uzyskał aprobatę władzy wyższej, a magistratowi pozwolono zwiększyć od dnia 14-go stycznia 1903 r. wydawany na ten cel kredyt o 1,805 rub. rocznie.

— Władze odpowiednie zajęte są opracowaniem projektu przyłączenia przedmieścia Wolskiego do Warszawy.

— Dotychczas z placu Bankowego przez plac Teatralny dochodziły tramwaje tylko na dworzec petersburski. Obecnie powstał projekt skierowania ztąd wagonów kolei konnej również i na dworzec terespolski.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Walka partii we Francji.

W jednym z poważniejszych pism niemieckich, „Magdeb. Ztg.“, znajdujemy bardzo trafne scharakteryzowanie tej walki, która toczy się obecnie we Francji między wolnomyślnym republikanizmem a klerykalnym nacjonalizmem.

„Naród francuski — powiada „Magdeb. Ztg.“ — przechodzi znowu stadijnym rozbudzonych namiętności politycznych, a uderza, że następuje to właśnie po wyborach, po zwycięstwie republikanów radykalnych. Jestto objaw bardzo charakterystyczny, i nie po raz pierwszy można zauważyć go we Francji. Zwycięzca wyzyskuje swoje zwycięstwo zupełnie i bez litości. Bo ze zwycięstwem łączy się równocześnie powątpiewanie o trwałości panowania. Zwycięzca działa nie w poczuciu swej przewagi, lecz raczej w poczuciu swej niepewności.

Co zrobić można, aby zapewnić sobie uznanie tego zwycięstwa, trzeba zrobić szybko. Trzeba skorzystać z władzy, dopóki ma się władzę w swych rękach. Kto wie, co będzie jutro? Bo zwycięzcy i zwyciężeni z r. 1902 — to nie „ministeryalni“ i „antyminsteryalni“, nie przyjaciele i przeciwnicy gabinetu Waldecka-Rousseau; to także nie stronnicy małej lub więcej radykalnej lub zachowawczej republiki; to ściśle biorąc nawet nie republikanie i jawni lub tajni monarchiści.

W gruncie rzeczy nie są to sprawy władzy politycznej, którą tu decydują. Jestto przeciwieństwo poglądów na świat, doktryny, idei, a to przeciwieństwo wyraża się także tylko bardzo niedokładnie pojęciami „klerykalny“ i „antyklerykalny“.

„Jestto przeciwieństwo, które nadaje szczególne znamię całej historii francuskiej, i nietylko od czasów wielkiej rewolucyi. We Francji — inaczej niż w innych krajach — walczone od wieków o idee. U innych narodów idee i doktryny bywały często, nawet prawie zawsze — nawet w czasie reformacji — tylko hasłami, za któremi ukrywały się sprawy władzy politycznej. Inaczej we Francji. Tam nie interesy

praktycznego życia i nie pragnienie władzy politycznej były temi czynnikami, które wytworzyły stronnictwa.

Spory były wynikiem przeciwieństw ideowych, a sprawy polityczne łączyły się z niemi tylko zewnętrznie. Nie ublagana stanowczość, jaką odznaczają się te walki wewnętrzne, tłumaczy się właśnie przeciwieństwem dwóch poglądów ideowych, i dlatego też o kompromis tak trudno, albo nawet jest on zgola niemożliwy, — zwłaszcza przy charakterze francuzów. Są oni tak dumni z logiczności swej myśli, i w rzeczywistości, logiczność tę posiadają w wysokim stopniu. A logiczność ta sprawia, że dla nich istnieje tylko: albo — albo.“

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu drogi nam złwok męża mego

Ś. P.

Feliksa Michałowicza

szczególniej dr. J. Michalskiemu, oraz kolegom, rodzinie i przyjaciolom zmarłego, składamy z całego serca „Bóg zapłać“

957-1-1

Żona i syn.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 4 sierpnia. Redakcja «Torgowo-Promyślennoy Gazety» otrzymała pozwolenie na otwarcie handlowej Agencji telegraficznej, której zadaniem będzie podawać szybko wiadomości z zakresu handlu i przemysłu i uwiadamiać o potrzebach ekonomicznych. Depesze nowej Agencji będą korzystały z przywileju wysyłania ich niezwłocznie po telegramach rządowych za połowę ceny.

Petersburg, 4 sierpnia. Gazety petersburskie donoszą, iż zarząd ministerium wojny poruszył sprawę przekształcenia przepisów i całego ustroju służby lekarzów wojskowych. Projektowane jest stopnie cywilne zmienić na wojskowe. Oficerowie-lekarze będą nosili tytuł oficerów sanitarnych, tworzących oddzielny korpus, z własną linią awansu.

Konstantynopol, 4 sierpnia. Patriarcha ormiański podał się do dymisji wskutek tego, że nie zostały uwzględnione skargi na postępowanie Porty przeciw ormianom.

Londyn, 4 sierpnia. Przybycia Bothy, Deweta i Delareya oczekują tutaj w dniu 16 b. m., w którym odbędzie się wielka parada floty. Król przyjmie ich niezwłocznie na posłuchaniu, w którym uczestniczyć będą lord Roberts i lord Kitchener.

Paryż, 4 sierpnia. Z powodu zamknięcia szkół kongregacyjnych odbyły się w departamentach Izery, Loary, Tarn, Vaucluse, Ardenów i kilku gminach okręgu Rodanu manifestacje przeciwko komisarzom rządowym.

Marsylia, 4 sierpnia. Minister marynarki Pelletan wygłosił mowę, w której oświadczył, że rząd powinien się trzymać polityki stronnictwa republikańskiego, połączonego przeciwko reakcyi. Klerykalizm jest wiecznym wrogiem, a w ostatnich czasach występuje, jako stronnictwo, posiadające wyłączny przywilej na patryotyzm. Mówca zakończył słowami: „Nie pójdziemy do Canossy, nie zapomnijmy, że ojcowie nasi uwolnili świat od złudzeń religijnych, obdarzyli ludzką wolnością“.

Wenecya, 4 sierpnia. Zawalenie się dzwonnicy kościoła św. Marka zagraża pałacowi królewskiemu. Rysy w murze zwiększają się. Konstrukcja żelazna popękała w wielu miejscach. Jedna rysa sięga do dachu. Trzask murów zwiastuje nowe rysy.

Wiedeń, 4 sierpnia. Obecność szefa austriackiego sztabu generalnego Becka podczas poby-

tu króla Karola rumuńskiego w Ischlu wiąże się z rozległymi zarządzeniami w razie, gdyby rozwój wypadków na półwyspie bałkańskim wywołał konieczność interwencji austro-węgierskiej, w której uczestniczyłyby także Rumunia. Umowa dotyczy odpowiedniej organizacji wykwipowania i zaprowiantowania armii rumuńskiej.

Paryż, 4-go sierpnia. Na dzisiaj oczekują w Bretanii poważnych zamieszek, ponieważ dzisiaj ma tam nastąpić zamknięcie szkół kongregacyjnych.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 5 sierpnia. Dzisiaj Najjaśniejszy Pan raczył udać się z Peterhofu na jacht „Standard“, w celu odjechania do Rewla na manewry morskie.

Petersburg, 5 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych ogłosił, że gazeta „Moskowskija wiadomosti“ otrzymała pierwsze ostrzeżenie za artykuł, umieszczony w nr. 197 tego pisma pod tyt. „O reformie szkoły średniej“.

Petersburg, 5 sierpnia. Kapitalista Mamontow dostał koncesyę na budowę kolei Newjańsk-Ałopojew-Irbit-Chawra. Koncesya wydana na 81 lat. Rząd gwarantuje obligacye 4½ procentowe na sumę 16 milionów rubli.

Odesa, 5 sierpnia. Otwarto tutaj trzeci wszechrosyjski zjazd dentystyczny.

Lwów, 5 sierpnia. Namiestnik zapowiedział ogłoszenie stanu wyjątkowego w tych powiatach, gdzie ruch agrarny przybiera niepokojące rozmiary.

Bremerhafen, 5 sierpnia. Komisya sanitarna ogłosiła port Bremerhafen, jako podlegający kontroli sanitarnej, a to z powodu obawy, aby tam dżuma nie była zawleczona.

Londyn, 5 sierpnia. W izbie gmin Fleen zainteresował rząd w sprawie układów, które prowadzi Rosya i Austria z Turcyą, w kwestyi reform w Armenii. Cranborne odpowiedział, iż wie o tych układach i zasadniczo je popiera.

Londyn, 5 sierpnia. Król bez wielkiej trudności zeszedł ze schodów jachtu i bez pomocy wszedł na dworzec Victoria, stąd odjechał pociągiem do pałacu Buckinghamskiego.

Waszyngton, 5 sierpnia. Departament rolniczy ogłasza, że przeciętny urodzaj bawełny w Stanach Zjednoczonych wynosi 81,9.

Ischl, 5 sierpnia. Król rumuński był wczoraj na obiedzie u cesarza Franciszka Józefa, po czym udał się wraz z cesarzem na wycieczkę do Altersee.

Budapeszt, 5 sierpnia. Obiega pogłoska, że arcybiskup Vaszary składa godności kościelne i udaje się w zacisze klasztorne. Następcą jego ma być ks. biskup baron Horn.

Wenecya, 5 sierpnia. Niebezpieczeństwo dla kościoła św. Jana i Pawła, w którym mieszczą się grobowce 21 dożów, powiększa się z każdą chwilą. Oberwał się już kapitel kościoła, odpadają gzymsy.

Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNE

KONCERT

orkiestry wojskowej pod dyrekcyą **Frczeka.**
484-20-1 Z poważaniem **A. Baum.**

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Blauer, Weinberg, Gitelman z Odesy — Małyszew z Wyszniwłodzka — Nechszunow, Seraf, Kiskaczy z Eupatoryi — Kottler z Piotrkowa — Nejman, Gler, Dorn z Warszawy — Goniondzki z Goniondza — Kaner z Kiereza — Melikian z Eriwania — Konratowicz z Dabrowy — Linke z Corel — Siebringhaus z Katowic — Serebrokow z Chersonia — Hesse, Philippi z Charlottenburga — Burstein z Kabrinska — Zejniltow z Nuki — Senkbeil z Berlina — Rohland z Akwizgrau.

Obwieszczenie. DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) Pod Nr 1422 przy ul. Południowej, przez Hersza, vel Henryka, Förstera i Nissena—Majlecha, vel Emanuela i Frajdę, vel Florę, małżonków Hirsberg, pierwotnie; rb. 48,000.

2) Pod Nr 328 przy ulicy Konstantynowskiej, przez Szlamę i Surę małżonków Orbach, pierwotnie rb. 50,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 6/19 lipca 1901 roku.

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA Nr 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich, eleganckie urządzenia restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kłosek elegancki, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp. Garnitury buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe politurowane, pensyonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby porcelanowe Brocarda i Ballet, galanteryjne wyroby, skrzypce, rowery męskie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybę wystawową, wielką szafę do garderoby, obiekty do fotografii etc.

317-52-54

Licytacja

W czwartek dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja nieruchomości, należącej do K. Lesiewicza w jego mieszkaniu przy ul. Mikołajewskiej Nr 9, m. 8. Licytację prowadzić będzie komisarz sądowy Bielousow.

960-2-1

Syndyk tymczasowy

masy upadłości Łódzkiego kupca **Lejba Tołczyńskiego** na mocy art. 502 kod. handl. wzywa wierzycieli pomienionej masy, ażeby w ciągu dni 40 osobiście lub przez swych pełnomocników oświadczyli syndykowi, z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami wyżej oznaczonej upadłości i przedstawił syndykowi lub w kancelarii II wydziału cywilnego sądu okręgowego, w Piotrkowie tytuły, na zasadzie których są wierzycielami masy, po upływie zaś tego 40-dniowego terminu, aby stosownie do art. 503 kod. handl. w przeciągu 2-oh tygodni stawili się do wskazanej powyżej kancelarii w dni powszednie, o godzinie 1 popołudniu, celem sprawdzenia przez syndyka w obecności sędzięgo-komisarza ich wiarygodności.

Syndyk tymczasowy masy upadłości **L. Tołczyński** go, Adv. przys. **Piotr Kon.**

966-1-1

Ktoby miał

PIANINO

do wynajęcia, niech złoży ofertę w adm. „Rozwoju” pod „Pianino” 1273-d-9

Obiady i kolacje

dla osób z delikatniejszym smakiem w domu prywatnym. Piotrkowska Nr 126, I-sze piętro m. Nr 2. 943-3-2

Potrzebna **nauczycielka**, pożądana znajomość dobra języków: francuskiego i polskiego, początki muzyki, nauk przyrodzonych i matematyki, do jednej 10-letniej dziewczynki. Adres: Właściciel majątku Sucha Dolna p. Łęczycę. 878-6-5

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacja i masaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop. 903-r-10

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska Nr 39.

858-d-15

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana Nr 23.

605-d-53

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne, Akuszerya,

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

860-10-4

Doktor medycyny

Edward Bernhardt

z Łęczycy osiadł na stałe w Łodzi.

Cegielniana 19 (na dole).

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi, specjalnie płuc i serca.

Od 8-10 r. i 4-6 pop.

906-10-4

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu
Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 911

Dr. Goldfarb

Choroby skórne i weneryczne

ul. Zawadzka Nr 18, (róg Wólczańskiej).

Przyjmuje od 9-12 przed poł. i od 6-8 wiecz. Dla pań od 5-6 po południu
W niedzielę tylko od 9-12 rano.

669-20-18

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra **B. MARGULIESA**

ul. Wólczańska Nr 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w

Łódź dla chorych.

713-r-40

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot Nr 8 m. 27.

297-29-d

RESTAURACJA

W. HERBEGO

przeniesiona została z ulicy róg Długiej i Zawadzkiej na ulicę róg **Zawadzkiej i Zachodniej** naprzeciwko hotelu Mantuffla.

Jak dawniej tak i obecnie wydaje smaczne obiady, kolacje i różne potrawy, przyrządzone przez kucharza. Polecając się jamiłci Sz. Panów i stałych gości gości pozostałej z szacunkiem **W. Herbe.**

929-2-2

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi
PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd Nr 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Zaraz potrzebne są ułożenie na stałe z kompletnym utrzymaniem.



Dobre i ładne kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Władysław Sudra

Adwokat przysięgły przeprowadził się na

ul. Dzielną pod Nr 28.

890-10-7

BUDOWNICZY

Kazimierz Sokolowski

przeprowadził się na

ulicę Nawrot Nr 2.

865-15-15

„Interfeotor”

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny „Interfeotor” u **Ludwika Spiessa, L. Glucka** i we wszystkich składach aptecznych i sklepach w Łodzi

680-30-20

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759-d-21

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka I. Brochocka przyjmuje zamówienia. Ul. Piotrkowska Nr 95. 1227-13-3

Biuro nauczycielskie Rościszewskiej przeniesione na Piotrkowską 90, poleca nauczycielki, frabłówki, bony, kasyerki i sklepowe. 1405-4-3

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-36wes

Człowiek młody, energiczny, poszukuje miejsca rządzący domu. Oferty składać w admin. „Rozwoju” pod lit. „R. Z.” rządca. 1398-3-3

Do sprzedania dwa domki drewniane do drozebrań. Wiadomość ul. Piotrkowska Nr 242 u szwajcara. 1415-8-1

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką tkacką, poszukuje posady w tkalni, magazyniera lub w kantorze fabrycznym, za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe adresy dla „Gorliwego” proszę składać w adm „Rozwoju”. 1402-5-3

Niemiecka konwersacja u młodej polki. „Stydium”. d-wes26

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki” w ramach złotych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja Nr 16 u fryzjera. 1100-d-9

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta Nr 3, na parterze d-26

Portland cement, po cenach fabrycznych, I-sze marki krajowe jakoto: Łazy, Opoczno, Ogrodzieniec, Rudniki poleca ze składu węgla Henryk Wodzisławski, ul. Mikołajewska 11. 1417-10-1

Poszukuje się nauczyciela lub nauczycielki (z niemieckim językiem) na wieczorne lekcje. Szubert, ul. Anna 24. 1412-2-1

Potrzebny jest woźny, umiejący porządnie sprzątać. St. Petersburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Cegielniana 57. 1418-2-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-49

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobota (iński. Władzewska 10, filia Zachodnia Nr 24. 1406-30-3

Rower szosowo-torowy pół wyścigowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd Nr 14 (w kaste). 1197-d-9

Stołowanie prywatne zdrowe i tanio. Skrótko 12 m. 6. 1222-12-9esw

Sklep kolonialny, dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Władzewska Nr 130. 1404-3-3

Szwaczka do białej bielizny. Zgłosić się może ul. Konstantynowska 86 m. 12. 1408-3-1

Zaginął chłopczyk 3-letni na imię mu Zignas, ubrany w granatowe ubranko bez czapki. Ktoby wiedział o chłopcu, zechce go odprowadzić na ul. Zakątną Nr 78 m. 19. 1414-1-1

Zgubiono data 4 sierpnia r. b. o godz. 11 w południe portmonetkę, w której się znajdował zegarek i kwit od fotografa. Łaskawy znalazca zechce złożyć w adm. „Rozwoju”. Ostrzegam, że weksel uważam za nieważny! 1413-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Dawid Batałana, wydana w Radogoszczu. 1407-3-1

Zaginął weksel in blanco na rb. 100, wydany przez Andrzeja Szelkowskiego. Łaskawy znalazca zechce złożyć w adm. „Rozwoju”. Ostrzegam, że weksel uważam za nieważny! 1409-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Wazmiak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1416-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Franciszka Czekańskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 1411-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Lachnik, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1396-3-1

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca składowca artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosji.

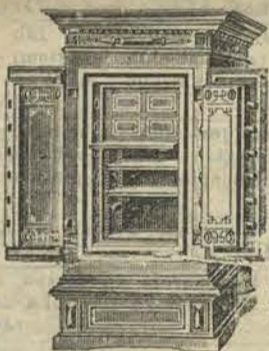
Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-6

!Bluzki damskie!

Sprzedaje się z powodu kończącego się sezonu po znizowanych cenach w

JAROSŁAWSKIM MAGAZYNIE,

947-5-3 № 19 ulica Piotrkowska № 19.



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reparacje i lakierowania wykonywane są dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-23

Skład Żyrandoli

Palników Auera, kwasu węglanego i urządzeń piwnych

M. SULIGOWSKIEGO

przeniesiony na ul. Długą 72

pomiędzy ulicami: Andrzeja i Benedykta 887-10-8

5% Pożyczki Premiowe

I, II i III emisji sprzedaje i wydaje na takowe zaliczki, które mogą być wypłacane ratami od 10 i 5 rb. miesięcznie

Dom bankowy S. Horodiszcz ul. Piotrkowska № 28.

Wyjaśnienia i warunki wydają się w kancelarji bezpłatnie. 938-3-3

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

880-r-51 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, frunki białe i kolorowe, koronki, party-ry itd. Czysta i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja mat-ryzów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci w wieku od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia. Sprzedaż w składach apiecznych i aptekach. 417-7-7

Vin Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu, najlepszy przyjaciel żołądka.

BROSZURA 905-20-2
D-ra de Barre



o winie St. Raphaël jako o pożywym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysła się na żądanie.

Smak jego jest wyśmienity. Ostrzegamy się przeciw podrabianiom. Compagnie du Vin Saint-Raphaël, Valence, Drome, France. Wytrzeżać się podrabiania.

Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Włockowskiego. Konstancynowska № 14, dom W-go Sellina. 1387-6-4

Ekspedientka (sklepowa)

potrzebna do cuklerki J. Szmagiera, Piotrkowska № 28. 953-3-3

Rower

został skradziony z cyklo-dromu (róg Pańskiej i Cegielińskiej) firmy A. Lentner i C-o № 9423. W razie jeśli go kto spotrzeże i zawiadomi natychmiast policję, to otrzyma zaraz nagrodę. Zgłosić się można po takową pod wyżej wskazanym adresem. 944-3-2



Ogłoszenie.

Jest do wynajęcia w dzierżawę na korzystnych warunkach obszerny ogród owocowy i warzywny od 1-go listopada przy stacji dr. żel. Warsz. Kalskiej. Stryków. Wiadomość: Łódź, Hotel Polski u posłańca Konstantego. 952-3-3

Zgubiono

Instrumenty chirurgiczne w pugłaresie, pomiędzy ul. Rozwadowską a Zieloną. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowe za nagrodą na ul. Benedykta 41 do felczera lub do cyrkuła 3. 955-3-3

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l.

508-15-15

Zęby czyste i zdrowe mogą mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“

blaszana opakowanie. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30 2

Biurowa Nauczycielska

RADKIEWICZ, Nawrot i

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyrki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedientki, ma. asyentów, rzędców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucey i powazne referencye. 562-d-39cs

Potrzebne są zdolne

STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów.“

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1311-d-9

Bardzo tanio

od 1 (14) sierpnia do 1 października r. b. jest do wynajęcia przy ulicy Skwerowej № 18, mieszkanie składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Wiadomość na miejscu. Ulica Skwerowa № 18 m. 19. 951-6-3